



Rok II Nr 4 (13)

Poznań kwiecień 1992 r.

Wokół jest kosodrzewina

Kosodrzewina tworzy w Tatrach samodzielne piętro roślinności na wysokości 1550 - 1800 m npm, zwane piętrem kosodrzewiny, podhalańskim lub subalpejskim.

Niżej łany kosodrzewiny przeplatają się z najwyższymi partiami lasu; w miarę wznoszenia się terenu rzadkie i niskie wysepki kosówki przenikają aż na stoki piętra alepjskiego. Kosodrzewina osiąga w optymalnych warunkach wysokość 2-3 m tworząc nieprzebyte gęszcz.



Podczas intensywnego wypasania stad owiec na tatrzańskich halach pasterze wyrąbywali, wypalali kosówkę, uważaną wówczas za

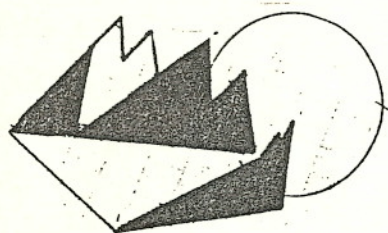
bezwartościowy chwast przeszkadzający poszerzaniu ciągle zbyt małych pastwisk.

Od 1640 roku aż do końca XIX wieku wyrabiano z kosodrzewiny olej leczniczy. W Dolinie Białej Wody powstała nawet fabryka tego "lekarstwa" zwanego balsamem węgierskim (*Balsamus hungaricus*). Działalność tego zakładu spowodowała największe spustoszenie wśród rozległych obszarów porośniętych kosodrzewiną na granicy Tatr Bielskich i Wysokich. Stoki pozbawione naturalnej ochrony ulegały postępującej erozji pod działaniem wody, otwierając drogę lawinom śnieżnym i kamiennym.

Dziś wiadomo, że obecność kosodrzewiny na stokach gór ma olbrzymie znaczenie dla gospodarki wodnej regionu i wobec tego, zgodnie z wymogami ochrony przyrody, prowadzi się mozolną akcję rekonstrukcji zniszczonych stanowisk tej pożytecznej, niepozornej sosny.

Szyszki kosodrzewiny dojrzewają w trzecim roku po zawiązaniu; wśród wysypujących się drobnych nasion niestety niewiele jest zdolnych do skiełkowania. W sprzyjających warunkach poszczególne osobniki kosówki dożywają wieku 300 lat.

Stan zdrowotny tatrzańskich stanowisk kosodrzewiny nie jest zadowalający; ciągle wzrastające zagrożenie powodują zakłady przemysłowe emitujące do atmosfery z roku na rok więcej zanieczyszczeń. Pod osłoną kosodrzewiny można spotkać przeróżne wysokogórskie rośliny. Wśród nich zakwitły purpurowe gronka kwiatów siekiernicy górskiej. Rośnie ona głównie na wapieniu, dlatego też w Tatrach Wysokich jest rzadko spotykana. W innym miejscu z kępy kosówki wychylają się świetliście żółte kwiaty starca główkowatego, rosnącego w Alpach aż do wysokości 2500 m n.p.m.



WIADOMOŚCI Z TATR

Zgodnie z zapowiedzią chcę przedstawić szereg informacji o planach działalności turystycznej w rejonie Morskiego Oka. Tym razem nie są to już pogłoski i opinie osób trzecich, a informacje z samego "centrum dowodzenia", tzn. Dyrekcji Tatrzańskiego Parku Narodowego. Panowie Pęksa i Oprowski pracownicy Komórki do Spraw Udostępniania Turystycznego przy TPN, udzielili mi wyczerpujących i możliwie najbardziej szczegółowych informacji na interesujące mnie zagadnienia. Uzyskałem także wgląd w tzw. Ramowy Plan Zagospodarowania Tatr, który

jest podstawowym dokumentem wykonawczym aktualnie w Tatrach. A oto, co zostało mi przekazane.

Dyrekcja TPN dąży do przejęcia wszystkich obiektów turystycznych na terenie TPN. Nie jest to jednak, według gorących zapewnień, równoznaczne z pozbawieniem turystów bazy noclegowej w Tatrach. Wyjaśniono mi, że TPN dąży do tego, żeby obiekty funkcjonowały w sposób prawidłowy i nie zagrażający środowisku, co niestety dalekie jest od tego obecnie. Przejęcie obiektów przez TPN umożliwiłoby pozostawienie zysków z ich działalności w Tatrach, tzn. zarobione pieniądze inwestować można byłoby w dalszą modernizację działalności w Tatrach.

Słuchając tego, cały czas nasuwało mi się jedno pytanie: jaką mamy gwarancję, że tak będzie?

Ramowy Plan Zagospodarowania Tatr przewiduje dwuetapowy system "uzdrowienia sytuacji turystycznej" nad Morskim Okiem. Zakładając, że obydwie obiekty w tym rejonie, schronisko im. Staszica i Stara Wozownia przejdą z rąk PTTK pod Zarząd TPN, Dyrekcja ma co do nich następujące plany:

w I etapie

Schronisko na morenie, po zakończonym remoncie **utrzyma dotychczasową funkcję noclegową.**

Stara Wozownia w Planie Ramowym miała spełniać funkcję muzealną. Aktualnie TPN odszedł od tej funkcji, przeznaczając obiekt na zimową bazę taternicką dla PZA. Latem miałyby służyć noclegiem turystom. Schronisko na morenie miałoby utrzymać bazę noclegową w ilości do 30 miejsc.

W II etapie:

Planuje się postawienie schroniska na Polanie Włosienica /do 60 miejsc noclegowych/. W momencie uruchomienia tego schroniska skończy się funkcja schroniskowa obiektu na morenie. Ma on pozostać do dyspozycji TPN i GOPR.

Tyle Plan Ramowy. Obecnie co do drugiego etapu, panuje wiele rozbieżności i wariantów. Wydaje się, że wątpliwości i zastrzeżenia są w pełni uzasadnione. Jednym z problematycznych planów jest przejęcie udostępnionej przez WOP placówki na Palenicy Białczańskiej i adaptacja tego obiektu na schronisko. Wtedy oczywiście nie wchodzi w rachubę budowa schroniska na Włosienicy.

Wydaje się, że znając aktualne trudności finansowe kraju, trudno uważać drugi etap planu za realny, a tym bardziej potrzebny. Cały czas trwa remont schroniska na morenie, instaluje się

tam biologiczne oczyszczalnie ścieków. W remont ten zainwestowano już ogromną sumę pieniędzy a potrzeba jeszcze więcej na dokończenie prac. Jest zupełnie bezsensowne i nierealne planowanie jakichkolwiek inwestycji w tym rejonie, kiedy jeszcze jedna nie została ukończona, a tym bardziej inwestowanie pieniędzy w dalszy remont, mając świadomość wiszącego nad schroniskiem widma przejęcia /!/ schroniska na wewnętrzne cele TPN. Myślę, że jest to sprawa do jak najszybszego wyjaśnienia. W najbliższym czasie postaram się przedstawić stanowisko władz PZA w sprawie działalności w tym rejonie i możliwości ewentualnej współpracy w rozwiązaniu tych niejasności i problemów.

Chciałabym przedstawić Państwu dalsze informacje o działalności TPN i turystycznej w rejonie Morskiego Oka, zaczerpnięte od Dyrekcji Parku.

Jedną z niejasności jest problem komunikacji w Dolinie Rybiego Potoku. Jest to zagadnienie, tak jak wiele w aktualnej sytuacji prawnej i finansowej Parku, nie do rozwiązania. Myślę, że akturat z takiego obrotu sprawy właśnie w tej dziedzinie turystyki mogą się tylko cieszyć. Przyroda broni się sama i mamy w dniu dzisiejszym kolejny obryw na drodze do Morskiego Oka, określany przez fachowców jako najpoważniejszy i najtrudniejszy do usunięcia. Instytucja odpowiedzialna za utrzymanie dróg nie ma środków finansowych i technicznych na remont drogi, a TPN nie widzi potrzeby takiego remontu. Utrzymany zostanie dotychczasowy dojazd pojazdów mechanicznych do Palenicy Białczańskiej. Szczegółowy plan zagospodarowania Doliny Rybiego Potoku, który ma drobiazgowo rozstrzygnąć także i problemy związane z komunikacją, nie został jeszcze opracowany. TPN i władze Gminy Zakopane oczekują rozstrzygnięcia sporu o przynależność Doliny Rybiego Potoku do Gminy Zakopane czy też do Gminy Bukowina Tatrzańska. Do czasu rozstrzygnięcia tej sprawy Plan Szczegółowy nie będzie opracowywany. W praktyce oznacza to wstrzymanie się Dyrekcji TPN w podejmowaniu jakichkolwiek nowych decyzji. A i decyzje, których efektem jest prowadzenie określonych działań w Tatrach, wprowadzane są w życie wolno i z oporami. W obecnej, niewyjaśnionej sytuacji własnościowej zauważa się brak współpracy i porozumienia pomiędzy zainteresowanymi działalnością stronami. Remont schroniska nad Morskim Okiem ciągnie się już od wielu lat. Stał się źródłem wielu dowcipów i złośliwych uwag w kręgach turystycznych. Nurtuje nas jednak tylko jedno pytanie: kiedy przepiękne i długie szlaki kotła Morskiego Oka, staną się dostępne w sposób normalny, tzn. z korzystania usytuowanego

schroniska na morenie. Odnosi się wrażenie, że ani PTTK, ani tym bardziej TPN nie zależy na szybkim zakończeniu tej posuwającej się w żółwym tempie inwestycji. Myślę, że już najwyższy czas zakończyć wieloletnie spory i nieudomówienia i raz na zawsze wyjaśnić sytuację prawnowłasnościową obiektów turystycznych w Tatrach. Może wreszcie zapanuje normalna sytuacja w polskiej turystyce górskiej i przestaniemy ze zdumieniem przyglądać się nieprawdopodobnym rozgrywkom pomiędzy TPN i PTTK. Przyglądać się i przede wszystkim tracić na tym. Podane przeze mnie informacje pozostawiam bez większego komentarza. Liczę na ustosunkowanie się Państwa do tych faktów.

Marek Stawski

Wesołych Świąt

WSZYSTKIM CZŁONKOM PTTK
ŻYCZY

Prezes J. PREISLER
i ZARZĄD ODDZIAŁU

Na narty!

Prezes J. Preisler i Stasiu
Filarowski na Olimpie.

Pierwsza jazda Stasia Filarowskiego
pod okiem Jurka Preislera.



W czwartkowej „Gazecie Krakowskiej” na pierwszej stronie, ukazały się fragmenty listu wysłanego przez księdza dekanatu zakopiańskiego — z wiadomością do licznych „czynników wyższych” — do ministra Kozłowskiego oraz urywki reakcji Dyrekcji Tatrzańskiego Parku Narodowego. Poniżej obydwa teksty publikujemy w całości bez jakichkolwiek skrótów. Jesteśmy przekonani, że tę sprawę bulwersującą nie tylko mieszkańców Zakopanego, uda się rozstrzygnąć przy pomocy mądrego kompromisu. W jego wyniku i wilki tatrzańskie przyrody będą syte i owieczki podhalańskie owczarni — całe.

Ministerstwo Ochrony Środowiska
Zasobów Mineralnych i Leśnictwa
Minister prof. Stefan KOZŁOWSKI

Z dniem 1 marca 1992 r. zostały wprowadzone opłaty za wstęp do Tatrzańskiego Parku Narodowego. Na terenie TPN znajdują się miejsca kultu religijnego — św. Br. Alberta na Kąkolówkach, Królowej Tatr na Wiktorówkach, św. Jana Chrzciciela na Polanie Chocholowskiej, krzyż na Giewoncie, do którego odbywają się pielgrzymki (przynajmniej 2 razy w roku) — do których dojeżdżać nie zostało zwolnione od opłat. Narusza to podstawowe prawa ludzi wierzących do wolnego dostępu do miejsc kultu, gdzie ludzie gromadzą się na masę św. i modlitwę zgodnie ze swoimi potrzebami religijnymi i duchowymi. Stawianie przeszkód w swobodnym dostępie do tych miejsc kultu jest naruszeniem podstawowego prawa konstytucyjnego o wolności religijnej i kultu.

Kuli św. Br. Alberta tak w klasztorze SS Albertynek jak i Braci Albertynów na Kąkolówkach jest bardzo żywy i liczne rzesze wierzących odwiedzają te miejsca ze względu na cześć dla św. Br. Alberta.

Na Wiktorówkę przychodzą liczne pielgrzymki tak z Podhala (a Podhale to nie tylko Gmina Tatrzańska, Gmina Bukowina Tatrzańska i Wspólnota Witowska) jak i różnych regionów Polski szczególnie w tym roku w okresie przygotowania do koronacji i koronacji M. B. Jaworzyskiej Królowej Tatr na Wiktorówkach. Wielu ludzi z całej Polski zwiera sakrament małżeństwa na Wiktorówkach, chrań swoje dzieci u Królowej Tatr, przychodzi na masę św. (w sezonie letnim 5 razy św., w sezonie zimowym 3 razy św.) a więc stawianie przeszkód w wolnym dostępie do tych miejsc jest naruszeniem podstawowych praw ludzi wierzących.

Próba rozmów naszych przedstawicieli z Dyrekcją TPN, aby problemy rozwiązać kompromisowo, nie dała żadnych efektów.

Wypada na to, że Dyrekcja TPN traktuje te miejsca kultu jak intruzów nie znając albo nie chcąc znać historii tego terenu, którym zarządza. Nie bierze pod uwagę faktu, że te miejsca kultu, klasztor SS. Albertynek, Braci Albertynów, kaplica Królowej Tatr, na Wiktorówkach są starsze o ok. 100 lat od TPN. To TPN przyszedł na te tereny, a nie odwrotnie. W czasie jakiegoś różnych okresów tej ponad 100-letniej historii prawa tych miejsc w sposób zosodniczy nigdy nie były naruszone, jeszcze jeden fakt: niecelowność się z faktami historycznymi.

Wiadomo z dokumentów, literatury, życiorysu św. Br. Alberta, że teren, na którym są klasztory Sióstr i Braci Albertynów został darowany św. Br. Albertowi przez hr. Władysława Zamoyskiego. Zgodnie z wolą św. Br. Alberta, który niczego nie chciał mieć na własność, placik hr. Władysława Zamoyskiego symboliczną dzierżawę Później SS. i Br. Br. Albertyni płacili te nadal symboliczną dzierżawę Dyrekcji Lasów Państwowych, a następnie Dyrekcji TPN. Zawsze, w różnych okresach historii była to faktycznie symboliczna dzierżawa. W tym roku Dyrekcja TPN wyznaczyła SS. Albertynkom wysokość dzierżawy na 6 mln zł, to nie jest już symboliczna dzierżawa — posługując się kłamstwem, że opłatę ustalono za porozumieniem stron, a nie było żadnych rozmów na ten temat z SS. Albertynkami.

W związku ze sprawą SS. Albertynek zwracamy się z prośbą do Pana Ministra o ulżwienie załatwienia spraw własności terenu, na którym stoi klasztor i domki św. Br. Alberta na Kąkolówkach, ponieważ użytkowanie go — na dotychczasowych zasadach — stoi się zagrożeniem dla klasztoru, a jakkolwiek próba ograniczenia prawa własności SS. Albertynek będzie budzić sprzeciw tak społeczności Podhala jak i całej Polski.

Broń myślenia społecznego Dyrekcji TPN powoduje fakt ograniczenia swobodnego dostępu Sióstr i Braci Albertynów do własnego domu tyłu drąga, że pręciwą w innym klasztorze czy ośrodku (w imieniu społeczeństwa opiekują się tam najuboższymi i najbardziej potrzebującymi). Będą traktowani jak wszyscy inni — będą płacić — wypowiadał Dyrekcji TPN w czasie rozmów.

Jeszcze pod rozważanie Pana Ministra kilka głosów opinii społecznej — tak: społeczności Podhala jak i całej Polski, którzy do nas przybywają.

1. Istnieje duża wątpliwość w efekcie ekonomicznym podjętych działań — zdobyte fundusze rozpruwają się w administracji TPN, wśród kasjerów i są bieżące brami i szafami dla kasjerów a przyroda tatrzańska i turysta nie nie zyska.

2. Dyrekcja TPN otrzymała duży kredyt zaufania od społeczeństwa, który się kończy. W ciągu 2 lat nie zrobiła nic, aby współpracę i współistnienie poprawić tak: ze społecznością górską (nie uregulowała prawa własności, granic TPN i wiele innych problemów) jak i z ludnością i Zarząd Gminy Tatrzańskiej w Zakopanem.

3. To nie p'rule wprowadzili opłat — nie ma żadnego przedstawiciela społeczności górskiej w Radzie Parku i zarządzie — a w minionych okresach zawsze byli.

4. Wprowadzając opłaty odebrano społeczności górskiej ostatni argument, że Tatrę są wspólnym dobrem narodu i wszyscy powinni mieć możliwość z niego korzystać. Obecnie — po wprowadzeniu opłat — ogranicza się dostęp do terenów TPN, a górale mają poczucie, że handluje się ich własnością i ojczyzną.

Paniować problem ten jest dla nas bolesny i istnieje niebezpieczeństwo poważnych konfliktów społecznych na tle możliwości swobodnego dojścia do miejsc kultu religijnego położonych na terenie TPN, prosimy Pana Ministra o poważne potraktowanie tej sprawy.

Księża Dekanatu Zakopiańskiego
(30 podpisów)

do wiadomości:

Dyrektor TPN, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, J. E. ks. kardynał Franciszek Macharski, Kancelaria Prezydenta RP, poseł Andrzej Gasiński, poseł Stanisław Żurawski, poseł Jan Łopuszański, senator Krzysztof Paulowski, Zarząd Gminy Tatrzańskiej, Zarząd Gminy Bukowina Tatrzańska, Dekanat Spiski — Niedzica, Dekanat Orzawski — Czarny Dunajec, Dekanat Rabczański — Rabka, Dekanat Nowotarski — Nowy Targ „Tygodnik Podhalański” — Zakopane.

Zakopane, dnia 18 marca 1992 r.

W dniu 16 marca otrzymał list do wiadomości pismo, jakie Urząd Dziekański Dekanatu Zakopiańskiego skierował do ministra ochrony środowiska, zasobów naturalnych i leśnictwa.

Są w tym piśmie zarzuty tak ciężkie, tak silna dyskwalifikacja naszego działania, że nie możemy z jednej strony przejść nad nim do porządku dziennego, a z drugiej zarzagaować w sposób nerwowy, chaotyczny.

Przyjeżdżamy od państwa narodowy — obowiązek ochrony przyrody Tatr. Zastaliśmy sprawy parku narodowego u-wykłane w wielkie i ogromnie trudne konflikty, których nie rozwiązano przez lat kilkadziesiąt. Na rozwiązanie ich trzeba będzie jeszcze długich lat.

Mamy na bieżący rok z budżetu państwa zapewnione środki na utrzymanie parku i na sprawowanie ochrony przyrody w wysokości około 10 proc. potrzebnych kwot. Stoiemy wobec perspektywy redukcji naszych zadań do stopnia bardzo już zblizonego do zaniechania ochrony. Bronimy się przed możliwością zwolnień zbiorowych i powiększenia w Zakopanem szeregu bezrobotnych o dalsze kilkadziesiąt osób.

Nie chcemy dopuścić, by w Tatrach uległy zniszczeniu wartości narodowe chronione dotąd wysiłkiem pokoleń. Mamy przy tym świadomość tego, że przyroda, szczególnie o takich cechach, jakie ma przyroda tatrzańska — jeśli raz ulegnie zniszczeniu, nie będzie już mogła być odtworzona.

Pamięliśmy więc Jedynej możliwości, jaka istnieje i jaką dopuszcza obowiązujące prawo.

Wzorem większości parków narodowych świata rozpoczęliśmy pobieranie opłat za wstęp i korzystanie z urządzeń parku.

Nikom z nas nie przyszło nawet na myśl, że zostanie to tak źle odczytane, że stanemy pod tak ciężkim zarzutem, jak „naruszenie podstawowego prawa konstytucyjnego o wolności religijnej i kultu”.

Jesteśmy ludźmi wierzącymi i związanymi z Kościołem. Świadczy o tym nasze rudy i nasze życiorysy. Tak wiele nadziei pokładamy w ruchu ekologicznym powołującym się na św. Franciszka z Asyżu. Ufamy w dobroczynny wpływ Kościoła na ludzi zabijających w Tatrach chronele i nie licząc już kosztów i świadek. Nie mogliśmy więc nieść i nie mamy chęci popamiętania nawet drobnej części tych czynów, którymi nas obarczono.

Potrzebne będą rozmowy potrzebny będzie cały proces wyjaśniania dla odwrócenia istniejącej, jak się okazuje złej karty, jaka pojawiła się pomiędzy dziełem narodowej ochrony Tatr a sprawą miejsc kultu religijnego i Kościołem. Do rozmów tych i tego procesu przygotowujemy się starannie. Z zaufaniem też odnosimy się do pomocy jakiej w tych przygotowaniach udzieli parkowi narodowemu małe dekanat zakopiański.

Dla uczynienia pierwszego kroku, w oparciu o uprawnienia dyrektora parku narodowego, polecam z dniem dzisiejszym, do czasu wyznaczenia sprawy, zawiesić pobieranie opłat — wstęp do parku na szlakach turystycznych wiodących w stronę kanionu M. B. Jaworzyskiej Królowej Tatr na Wiktorówkach.

Za dyrektora TPN
dr inż. Włodzisław Gapienka
-Borein

Rozliczamy TPN Na co idą pieniądze za bilety?

GAZETA
KRAKOWSKA
24.3.92.

Mineły trzy tygodnie od wprowadzenia opłat za wstęp na teren Tatrzańskiego Parku Narodowego. Turysty, odwiedzający Tatry kupują bilety chętnie, wielu uważa nawet opłaty za zbyt niskie.

Twierdzą, że zapłaciliby więcej, byle te pieniądze dobrane wykorzystano dla ochrony tatrzańskiej przyrody i odpowiedniego zagospodarowania turystycznego. Od kasjerów TPN dowiedzieliśmy się, że niektórzy mieszkańcy Zakopanego dobrowolnie opłacają wstęp, popierając w ten sposób idee ochrony Tatr.

Byli też tacy turyści, którzy rezygnowali z przysługujących zniżek.

„Zgodnie z obietnicą, daną nam w chwili wprowadzenia opłat — otrzymaliśmy z TPN rozliczenie z pierwszych dwóch tygodni. Sprzedano 27 tys. biletów za ponad 100 mln zł (w marcu przewiduje się wpływy ok. 200 mln zł — przy kosztach 40 mln)."

Zebrań pieniędzy nie trzejeja miejsca w kasie. TPN już rozpoczął remont mostu w Dolinie Kościeliskiej. Pierwszy most będzie kosztował 260 mln zł, a remont całej drogi do Polany Pisanej około 1 miliarda zł. Planuje się także odbudowę zniszczonych szlaków do Jaskini Mroźnej oraz miejsc odpoczynku na całej osi Doliny Kościeliskiej. Przy bramach do najczęściej odwiedzanych dolin otwierane będą punkty informacji (pierwszy w Dolinie Strąskiej). Będzie w nich można oprócz biletów kupić mapy, materiały informacyjne, umówić się na wycieczkę z przewodnikiem.

Świstak - pismo do użytku
wewnętrzznego Oddziału PTT

w Poznaniu Zespół Redakcyjny Halina Filarowska
Jerzy Preisler